~~Broniowskiego Marcina~~: Pogrom Tatarów przez wielm. Hetmana koron. Stanisława Zółkiewskiego. 6 Oct. 1620.

POGROM TATAROW

Przez
Wielmożnego Hetmáná Koronnego
Stánisłáwá Zołkiewskiego/ ktorych 30000. legło
Od śiedmi tyśiecy Rycerstwá Polskiego/
W wołoskiey ziemi/ 6. Octobris
W Roku 1620.

Przy tym
Ordynek wypráwy Tátárskiey ná Woynę/
MARCINA BRONIOWSKIEGO.
Záś edykt Kozakow Nizowych.

VESPESIANVS INQVIT

Stando moriendum est Pro R. P.
Imperatori.

483

S. METHODII VATICINIVM

quem S. Hieronymus inter viros illuſtres connume- rat, de interitu Turcarum in hunc modum.

Cum Chriſtiani in ſumma erunt tribulatione & anxietate extrema, tum propter diſſenſionem diſcordiamq́ principum & populi, tum propter raras victorias aduerſus Turcas, neque amplius ſpem habebunt ſalutis ac ereptionis ex manibus Turcarum: tunc ſubitò ſurget Rex Chriſtianorum, qui & Rom, à quo deuincentur Turcæ & ſubijciuntur ei, ita quòd hoc regnum Chriſtianorum magnificabitur ſuper omnia regna mundi. Et imponet hic Rex Rom. Turcis iugũ ſepties grauius, quam ipſi Chriſtianis impoſuerunt, quia non ſolum amiſſa regna recuperabit, verum etiam propria Turcarum dominia occupabit, terminabitq́ cum Impe. tum legem eorum, & conuertet infideles ad Chriſtum per nouam prædicationem Euangelij, & erit cum conuerſione infidelium Eccleſiæ innouatio ac pax & concordia, qualis anteà non fuit, eritq́ aureum iterum ſeculum, quod durabit vſque ad aduentum Antichriſti meri ac puri, iterum affliget Chriſtianos miris modis.

Po onym wielkim Bohátyrze Witołdźie Xiążećiu Litewskim/ ktory Tátáry nietylko był vskromił/ ále też y z gniazdem Horde iedne do Litwy wźiął. Był to prawie bicz Tátárski/ y áby ie w wieczney grozie miał/ Trąby w polách Sauráńskich wysoko postáwić dał; zkądkolwiek iedno wiátr powstał/ onymi Trąbámi dźwiękiem pogromne Tátáry strászył/ y náwietsza pogrożke iáko Márćin Broniowski ktory v nich był w więźieniu świádczy/ Láźnie sobie zá Oczakowem przecz z budowáć dał/ że kiedy sie Witołdowi do láźnie iecháć zábáżyło/ to Tátárowie z Tauryki vćiekáli: iest do tych czásow ieszcze Most kámienny ná Bochu láźnie/ rozwáliská znáczne támże groby/ y iákieś bászty/ y kośći/ wiele widząc pobitych Turkow iáko y Tátárow.

Znáć ieszcze do tych czas gdźie zowią śiną wodą/ ktora w Boch wpada/ Probita álbo bramá nie dostępna ná wyspie kámienney ktora w okolo wodá otoczyłá/ szyrzyzná wielka/ ná ktorey sie może kilkádźieśiąt tyśięcy záchowáć ludźi/ względem okwitośći pol y źwierzá. To poczawszy od Witołdá y Jágiełá Krolá záwsze á porządkiem áż do Zygmuntá Augustá/ potym do Batorego záwżdy zwyćięstwá naszy nád Tátáry obfite miewáli/ nietylko záwiedźionem y wálnym woyskiem/ ále od sámych Vkráinnych Ruskich y Podolskich obywátelow/ pártykulárne pobićia bywáły tych pedźiwiátrznych tátárow/ ile abowiem było: y iest Zamkow ná podolu/ nie był żaden żeby námniey stá wieźniow w káydánách/ dumy tátárskie żelázem nie brzęczáły/ ále w Kroniki weyźrzawszy porządnie dowiedźieć sie.

Ostátni ieszcze raz zá Hetmáństwa Zamoyskiego Kánclerzá Wielkiego/ znáczne ná Cicorze Tátárow vskromieni / ogniąsto strzelba gesty sobakow Tátárskich po polách rozniesienie że sá nym roskázániem do Hord swych muśiáło sie y potomstwo Kaimowe sromotnie rozbieżeć: potentiæ enim omnia cædunt. Był to ábowiem Pan mądry dla tego szczęśliwy/ ále po śmierći iego. Vmárło też było y szczęśćie iego/ bo nie będąc długo Hetmánáći

 pośl

pál wźiełt ſerce ná waleczne záwżdy potomſtwo Lechowe/ y gdy chćieli to záwſze ſwoie przewodźili.

A iż z tákich zabiegow/ y ták czeſtego zágrábiánia ludźi lituiąc ſie/ dla tylko ſámych poddánych ſwoich/ oná zacnego Domu Anná Jordanowá Káſztelanká Krákowſka/ Siemiáwſka y Hetmáńſka Corká w Mikuliniczách dalá Zameczek z murowáć/ ktorędy gośćiniec záwżdy Tátárowie miewáli/ y od onych czáſow dálekó iuż miáli/ wielki to ánimuſz był tey Pániey/ że gdy by ſie iey było godźiło: to reká uczynić/ co w myśli miáłá/ śiłá przed boiáźliwym bellikoſa dokazáć mogłá.

A to też y niebożczyk Zamoyſki/ Száry grod oſáde opátrzną zoſtáwił/ áby y po śmierći poddánym niegdy ſwoim obrone dał. Ale ktoby ſie po podolu teraz przechodźić chćiał/ śiłaby ſpuſtoſzenia uyźrzał. Bo ſkoro onych wielkich nieſtało obrońcow ták też ſie y dobro w ſzárpánine dáło.

Teraz tedy gdy Fatá niebieſkie kołem idąc/ ná kray pułnocny ráde ſwa obroćiły: Pogánin prágnie áby mu ſkory wieżieno: ieſli mu máło w Perſyey ſie doſtáło/ bądź z poduſczenia heretyckiego/ ktorzy bliſcy ſą Pogáńſtwom ták Kalwin y Luter do tego centru náuke ſwoie wiodł/ zá oznáymieniem od K. J. M. przez Uniwerſał generálny/ iż Biſurmánin odpowiáda/ y tákie contempta czym/ że poſły lekce ważąc imie Chrześćiáńſkie/ deptáć myśli.

Ruſzył ſie záraz Pan Hetman Koronny/ támże weſpoł y Polity y Rycerſtwo inſze/ w Roku 1620. ná podole záraz we żniwá. R przyſzedſzy do Wołow Choćim názad wźieli/ y co tám Turkow było wybili/ Hoſpodár Grácyan záraz ſie poddáli y z inſzymi Pány y zátym vno & eodem conſenſu. Ná cycore poſzli 1. Septembris y tám iáko y pierwey Kſztáltem Rzymiánow/ o ktorych Cicero w Orácyey de lege Manilia fuit proprium & propugnaculis imperii ſociorum fortunas populi Romanis longè à domo bellare non ſua tecta defendere: oboz ſwoy záſzáńcowáli.

Gdy uſłyſzał Skinderbáſzá o náſzych w Wołoſzech/ przepráwił ſie ná te ſtrone Dunáiá/ ktorych było 4000. á ten ſie ſpo

dźiewá

dźiewáiac że mu mieli przybydź z roſkazánia Tureckiego Tátárowie/ Hoſpodár nowy Wołoſki Multáńſki y Siedmigrodzki/ y ták ſtał cały dźień czekáiac y że wſtydem názad muśiał odwrot vczynić zá Dunay/ do ktorego wrychle piatego dniá przybył Hoſpogár Wołoſki w 16. tyśiecy/ Multáńſki Wáyda w 12. tyśiecy/ Siedmigrodzánie w 7. tyśiecy z brodámi wſzyſcy á w białych kopieniakach/ do Białogrodu Tátárowie przybyli/ Gálgá ktory od Ceſárzá Tureckiego iurgieltu ma ná káżdy dźień Talerow 12. y puł/ przybył w tyśiecy 13. Romomnikow/ ktorzy byli ſtáneli pod Soroka w Wołoſzech gdźie ſie wieznio náſzy ſzácuia.

Drugi Hális Murzá/ y ten ma iurgielt do śmierći pieć Tálárow y puł ná káżdy dźień/ przybył we 20. Tyśiecy Do ktorego przybył od Azotu Chan we 27. tyśiecy/ ktorzy ſwoim obozem położyli ſie pod Thehinia niżey Białogrodu/ y czekáia rychło ſie im Skinder Baſzá każe ruſzyć pod Cycore/ ſa to tám polá gdźie to Pogáńſkie woyſko ſtanelo/ bo Bráclawſkie Sawraneńſkie/ Oczakowſkie/ y Białogrodzkie polá miedzy Bohem/ y Nieſtrem leżą od pułnocy záś ku Dnieprowi y Bohu z niektorey częśći nieiák obſzerne y trawiſte/ ále od zachodu ku Nieſtru y Prutu rzekámi/ wiec y mieyſcá leśne y págorkowáte ſa. A gdźie zowia Wilcza ſzyia po grecku Likoſtemum/ po turecku Iliás/ tám ſa glebokie przykopy bliſko Morzá/ y Iezior/ y Potokow weſołych/ Ráčibies Horodyſe z burzenem nazywáia gdźie ieſt wielkie ieziorо ktore Owidowo zowia/ iż tám nieborak Owidyuſz leży/ gdźie ſwe żáloſne troſki ábo Elegia piſał.

Támże ieſt port bárzo ſławny ktory zowia Acygolu ono mieyſce ma trzy przykopy glebokie iezioro w ryby bogáte á to fałſzowa miłośćia názwáne ktore do morzá bliſki wpad máia. Tu niezliczona liczbá Kozakow vſtáwnie ſie zbiegá/ ktorzy iáko ſłyſzyćie zárzo y ſie z Pogány vganiáia.

Podole záśie iáko Kámieniec/ y Wołoſka źiemiá miedzy Nieſtrem y Prutem rzekámi/ á w śrzodku Thehinia y Białogrod przy Ieziezrze Owidowym/ á z drugá ſtrone Morze

czwarte

ewyklinum bliſko od zachodu pole y morze to od poludnia Biálogrod y Dunay Rzeká ktora ieſt bliſko Oczakowá od pulnocy Dniepr/ w ktory Booh wpada/ tu ſa polá dźikie od polydnia Czarne Morze Berezánia iezioro ſtone/ y ßerokie á od zachodu Nieſtr bliſka rzeke ma.

Y ták 9. Septembris przypádlá wielkość pogáńſtwá/ iá koßáráńczey w piatkowy dźień. A w tym Tulbowſki zdraycá vćiekl przez Pruth trzyſtá wßytkich nie pámietáiac ná Cnote Szláchecka/ y z nimi Byczek Sekretarz Grácyánow/ ktorych wßyſtkich Turcy pobili/ á Byczká ná pal wbili. Ci wielka trwogę w obożie vczynili.

Ale J. M. Pan Káncler ánimuiac żolnierſtwo znowu ich do meztwá obroćil/ że gdy ná oboz nieprzyiaćiel náſtepowal vpornie raz predkośćia iáko náćieral/ od ſtrzelby ogniſtey z bity/ y tám Háli Murzá naprzod ofiáry dußámi ſwymi czártom vczynil. Drugiego dniá Sendziak Theinſki ze dwudźieſtá tyśiecy/ y ten od rak Polſkich końmi w źiemie w deptány/ y poſoka ſwoia vfárbowány polegl/ W niedźiele Galgá kommunnikiem chćial ſie popiſáć/ iuż á náßym gwalt byl: bo pośilku z niſkad á mowi Philoſoph virtus disperſa debilis eſt: ále z láſki Bożey od meżnego rycerſtwá z bity.

Y ſſtal ſie rozruch wielki w obożie/ záczym przypádlá nieſcześliwych y niezgodnych ánimußow obſtinata mens in malum Conſilium, á ztad Panicus terror, iáki niekiedy Jowiß ná Obrzymy puśćil/ że co niezwyćiezeni mieli być/ to ſtrach do nog ſkrzydlá przywiazawßy trwożyl/ á tám ten ſie ſcześliwßym być rozumial/ ktory byl nabliżey zguby/ że y ſtraßna rzecz/ y dźiwna bylá widźieć kilká dźieśiat tyśiecy tákie zámießánie/ y ſtrách táki: że ieden drugiego/ áni widźieć/ áni znáć/ áni odpowiedźieć/ áni rádźić/ áni vſlyßeć ſie mogli/ ále káżdy vćieka/ á nie wie dla czego. Jádowitych wiedm Tátárſkich faſcynátio nas záráźilá: Y dokad w nocy w Taborze zápalonym nizſam tylko Pan Káncler w námiećie ſwym/ á w drugim Je. M. Pan Hetman Polny z garzśćia woyſká málo w okopie náleźli ſie przećie ſtrzegac nieprzyiaciel-ſkiego.

ſkiego náiázdu/ ácz nás ſam Pán Bog ſtrzegł bárziey: ledwie ko-
dmiowi vſpokoił ſie ten tumult/ gdźie záraz ráchował J. M. P.
Hetman/ ktorzy y wiele ich po vćiekáło/ z ktorych kto żyw kto
nie żyw do tych czáſow niewiem/ to tylko ſmy czuli y terász wie-
my/ że nam śiłá przez to potegi y ánimuſzu vbyło/ á pohańcom
ſercá przybyło/ á to nawietſza: że tem tumultem/ otworzyły
ſie Ciurum y innym kilkom do ſwey woley wrotá/ ktorzy wiet-
ſza część dobr náſzych pozárywáli/ á naprzod PP. Hetmánom kto-
ry żal dokończá nas práwie ſtráćił: ale iż ſmrody wielkie nas
dusiły ruſzyliſmy ſie w Dźień ś. Michálá taborem z Cycory
dwie mili od Jáſſow o nieſzporze/ á w tym obſtąpiwſzy nas Po-
gánie w koło/ cáłą noc przećieſmy ich mordowáli/ 30. Septem-
bris ráno ſłońcem weſzćiem ná tárli ná nas wſzytka mocą mu-
śieliſmy ſtánąć y bitwe dáć/ náćieráli że dwie godźinie mocno z
dźiał bili/ á nabárźiey nas Jánczárowie ſzkodźili/ ále iáki ſzwánk
odnieśli zá pomocą Bożą nie rychło ran ámiertelnych zágoią/
konie náſze poſoką ich iáko bryzelią były wſzytkie z fárbowane/ y
ták muśieli vſtąpić/ tuſmy trochę odpoczynku doſtáli. Záś
wieczorem ruſzeliſmy ſie ná cáłą noc/ á nieprzyiaćiel iuſzy w za
wody zá námi. Prima Octobris. Tu ſie káżdy z nas ná vczył
że Pan Bog ſám y ſercá dobre dáie/ y zwyćięztwo. Z Bogiem
trzebá ná woynę: nie z przeklectwem/ y z łupieſtwem ludźi
vbogich.

W wieczor ruſzyliſmy ſie/ á ći pśi przećie iáko zwyczay máią
ſą/ ná koło zá námi/ 4. Octobris cáły poránek turbowáli nas
áleſmy przećie ſzli do wody/ po południu przyſzliſmy do Derpty
rzeki/ ktorey nie dáli nam Pogánie doſtáć/ muśieliſmy ſtánąć w
polu bez trawnym/ pełnym Száráńcze/ w gorocu/ w dymách/
z pożaru ktorymi ná nas kurzyli Tátárowie rozmáićie ſie mſząc/
ledwie wytrwawſzy nam godźinę/ ná ſtąpili ná nas pełną mo-
cą/ ták że w koło nie widáć było źiemie przed nieprzyiaćioły/ tyl-
ko niebo y to w wielkiey kurzáwie. Potężnie Turcy ſzturm
ná nas puśćili/ ták że ſie im práwie w bok kárábiny wtykáły/
ſtárli ſie práwie czołem z námi/ poſzczęśćił nam Pan Bog iż/ z nie
żeſmy

ziſmy ich odpedźili z wielką ſzkodą/ ſześć tylko Niemcow ſtráći-
liſmy/ y tych nam było żal/ bo żaden nie był áby dármo kule wy-
puśćić miał z muszkietu/ ták ſerdecznie Szoći poczynáli. Dźiá-
łá tákże náſze dobrze nam poſłużyły/ bo widźieliſmy w onych
nie przeyźrzánych kupach vlice ſzerokie y przeſtrone od dźiał kto-
re ſie kázáły im roſtepowáć śmiertelnie/ támeſmy poználi iáko
ieſt z tymi Żydámi żołtemi woyná ſłodká/ bo gdyſmy ſie z nimi
z biegli y ſzáble drugi zápomniał ſkoro nam w oczy weyźrzeli.
Tu ſie nam Skinderbáſzá wymknął/ ktory iuż w rekách wełne
wieźiona muſkał.

Wieczorem ruſzyliſmy ſie y poránu/ 5. Octob: ſtáneliſmy
nád rzeką Kobelicą/ y ten poránek iuż był nam ſzkodliwy/ wie-
czorem ſzliſmy ná cáłą noc/ náieżdżał znowu nieprzyiaćiel/ bo
iuż woyſko było ſtruchláłe á pomocy nizkąd/ iedni od nieſpánia
ſzáleli/ y ták pádáli drudzy ná źiemie vſypiáiąc/ gdźie ich Pohán
wyzáſtawáli. 6. Octob: o dźieśiątey ná pułzegárzu ſtáneliſmy
godźin dwie ná dźień/ ná dolinie Berkie nád ſtáwem/ tu záraz
odpoczynku niedáiąc Skinderbáſzá ſwym woyſkiem iął ná nas
ſzturmowáć/ y záwodźił ſie wſzytką śiłą/ pieć abo ſześć kroć/ lecz
y tu Pan Bog z námi: odbiliſmy go mężnie/ że wzad y z ſzkodą
ſwą vſtąpić muśiał/ tu máło garzść Polſkiego ludá piſány Tur-
czyn poznał iáko ieſt ćieżka reká náſza/ że owe pſtre záwoie iáko
grzyby nogámi potárte ná mile leżały/ y odwrot ſromotny w-
ziął/ coż trzebá było pośiłku dobitkow dokończyć. O połudnu
zás widząc że leonina non ſufficiebat pellis induit vulpina. Poſłał Gálgá
do Ich M. PP. Hetmánow żáluiąc wrzeczy zdraycá chytry/
że ſie dawno nie kończyłá vgodá/ że ſie z obu ſtron ták mężnych
y możnych Monárchow krew rozlewa: ále niech znowu przyśle
Krzyſztophá Drużbicá/ ktory mnie nie zrozumiał dobrze/ com
przezeń wſkázował: teraz znowu wſkaże y z ſkończym vgode/ dá-
liſie Ich M. PP. Hetmáni vłowić nie pomniąc co Homerus ná-
piſał/ Woyna odelgi nie ma; bądź też dla tego vczynilſzy
fryſt áby ſobie woyſko wytchło poſłano P. Drużbicá á zátym
woyſko z wiecze Tátárow y inſzych przyſzło ráno 7. dniá Octob:

wßytka śiła ßturmowáli nas aż do południa/ tám nam Pan Bog wielce poblogosłáwił z wielka hańba y z ßkoda odeßli/ bo tylko ćiečiem: á bez strzał y ßábel pogáństwo od náßych ziemie sie chwytáli/ y ták woysko w wiečzor rußyło sie wytchnawßy tro che ná cała noc/ á pohańcy zewßad kołem vtárczkámi nas śiagáło. 3. dniá Stánelismy ráno w dolinie przy wśi zápaloney/ y tu pogánie kuśieli sie o nas/ á miánowićie z gory wysokiey z dźiał nas ßkodźili/ ále nas ták Pan Bog pokrzepił/ że też iuż Ciurowie sámi/ y co lekßych ludźi garzstká wypadßy z Taboru/ w one gore ták sie meżnie vdáli/ że wßytko woysko pogáństie vstapić muśiało/ y táka trwogá nánich przyßła/ że iánczarek y dwu dźiałek odbiegli. Jeszcze ich to nie odegnało choć ich wiele poległo/ bo co raz odmieniáli pułky/ á nas nieodpoczynkiem trapili: iáko sie wyżßey powiedźiało/ ale vkradka ná nas nátárli/ żesmy stánać muśieli y dáć im bitwe/ vczynili ßturm poteżny Tatarskie pułki/ ale y tych Pan Bog zá nas pobił/ y odpádli od pierwßego ßturmu/ y dáli nam pokoy: bosmy im kożucha dobrze wytrzepáli/ tylko co idac zanámi vstáwiczna strzelba nas z iánczarek z łukow ßkodźiłi/ á iuż też tylko dwie mili od Niestru zostawáło nam. Záczym widzac Skinderbáßá że nam niemogł nic vczynić został iuż z woyskiem swym/ ták że Tátárowie tylko coś tych psow zánámi sie włokło z Wołochámi z draycami dawnemi ktore sie dopiero dźiś odkreły á wielkie bárzo/ my też postopiwßy wielkie pułmile w droge widzadz sie wolnych od nieprzyiaćiela/ niespodźiewáiac sie ná wolnośći záraz żesmy z onem miłem y posłußeństwem ktorem nas Poganin trzymał/ a Pan Bog błogosłáwił. Jeli teskni PP. Hetmáni y nie trapiac woyská chćieli w tymże porzadku ku miestrowi vstapić y tám sie okopáć. Jelismy záraz consylia ich z naßymi sententyámy rownáć/ iedni rádźili znowu sie taborowáć ku pułnocy tu dwu godźin odpoczywáć/ drudzy do iutrá trwáć/ á w tym wßyscy kozacy y chałastrá widzac czás swoy ná konie ponśiadali/ ieli bárźiey burzyć woyskiem/ okrzyk y ná Rycerstwo y ná Pány czyniac/ w tym confuzyą sámi ná sie strzelánie z Tátárámi y z piechota. Rzucili sie

do wo-

do wozow hultáystwo y ták mieszáninę vczynili/ woysko rosproszyli: y czego nieprzyiaćiel nie mogł przełomić: to rozruch rosproszył zá godźinę/ że opryszkowie y wołoszá wiela sie ná pástá rozerwánymi.

A w tym wielkiey przewagi człowiek Stárostá Láiski/ Je° M Pan Dynow/ máiąc pod chorągwią swą Szoty/ Inderlándy ogniśko sie stáwili/ że serdecznie náieznikow ták wiele vprząxnał máiąc 400. człowieká/ gdźie kopą ládonkow Tátárzyná dármo nieodpráwił káżdy swego/ ktore pogáństwo ták do źiemie lećiáło/ iáko żer gradem z dębu obity. Aż potym w rosypke Tátárzyn sie puśćiwszy/ tám gdźie sie im niebronili: wyboczyło dwá álbo trzy tyśiące ná rożne mieyscá/ bráli y zábijáli/ ále nie bezpomsty: bo gdźie ná nászych przyszli doráchowáć sie śiebie niemogli.

Ták Pan Bog máłą liczbą wielkość zwykł tępić: wiec y niedźiwie iesli są niektorzy pobići/ nie rozumiem: iedności/ ktorzy w ćiągnieniu y w stánowisku gwałty/ y łupy nieprzystoyne/ czynili: Omniũ rerum inspiciendus est finis. Nápisał ábo przestrzegł IVSTVS LIPSIVS in Ciuili doctrinā. Zołnierz ktory sie Bogá nie boi/ Krolá lekce waży/ ná Hetmáná nie dba/ coż zá skáránie záto weźmie? powiáda że nápierwszym z nieprzyiaćielem potkániu zábity bedźie: nie byłoć by práwo spráwiedliwe Boże/ że gdźie idźie o krew Chrześćiáńską/ o krzywdę Bożą/ ten co krwi Chrześćiáńskiey złość y w przezwisku krzywdę czyni/ á w wydźierstwie vbogich niespráwiedliwość wyrządza/ áby ten miał sie w cale zostáć nie wierzę Euripides mowi/

Iniqua bellans bella saluus haud cedit.

Przeto trzebá sie krzywdy czynić strzedz/ y przekletctwá ktore pochodźi zá niekárnośćią y rospustą żołnierską/ CROMERVS pretiosi ingenii vir Liuius Polski zostáwił przykład w Kronice swey Doprus powiáda woyne vrádzono/ ná ktorą y Conturlácyą ná kśiężą/ y ná lud pospolity sos ćiężki postánowiono/ záczym przeklectwo od wszystkich powstáło iákiś był effekt owey woyny/

vczoynicz iednych w leżietze przed miástem topili/ drugich pobili/ że sam Krol ledwo żywy z woyny vszedl/ y w Sempelbertá iescze podziśdzień zowa Stok Káżimierzow/ v ktorego nocowal ále záś gdy podušcil czás nászych/ odwetowáli dobrze swoie:
Nam foris si qua fuerit accepta calamitas, emendari potest, ále gdy w domu iáka sie klestá stánie zá śmiertelna ia poczytáią.

A przeto do Woyny trzech rzeczy potrzebá Rády/ przygotowánia/ y ludzie wszyscy sie dla tego ćwiczyć mamy/ y zwykli sie w niebespieczeństwo w dawáć/ tácy ludzie ktorzy w pokoiu kiedykolwiek śiedzieć máia: bo niemász żadney pracy ktoraby nagrody niepotrzebowálá. Y dla tego przodkowie nászy żolnierzom ktorzy sobie dobrze w potrzebie poczynáli/ nietylko żoldem im nagradzáli ktorem sobie y czeladź swa wyżywić mogli/ ále y ná godnośći ich wielkie sadzáli/ y vpominkámi cnote máluiacymi czćili/ iákoby poćiechę y nagrodę trudow ich czynil.

PRZYWILEY LVDZIOM zásluzonym od Rzymian.

V Rzymian bylo tákie práwo y edykt/ ktokolwiek przy nas trudne woyny wiodl/ á krew nieprzyiaćielska swoie rozlewal/ á nákoniec: kto dziesiec lat ná slużbie ztráwil żolnierskiey: iesliby mu lat bylo 40. badź pieszo/ badź konno slużyl/ iuż iurgielt pewny miey/ á potym od pracy od żolnierskiey wolnym badź.

1. Iuż Szláchcicem y Bohátyrem/ żaden ći Miástá/ Rynku/ Kośćiolá/ Gospody/ niech nie broni.
2. Nikt ćie niechay niedziecz kuie.
3. Ciężaru żadnego ná ćie niekládzie podátku z ćiebie nie wyćiaga.

5. A ieśli co z grzeszysz/ sámey tylko Krolewskiey pomsty czekay.

6. Inszy ieśliby sie czego nierzadnego dopuścili/ ciebie sie niechay iáko Sędziego vznawce boią: bądź szláchćic bądź nie szláchćic będźie.

7. Co rzeczesz y przyznasz/ nikt ći niechay kłamstwá niezádawa.

8. Wolne drogi y mieyscá káżde niech ći będą V Páńskich stołow/ lub Xiążęcych wolność záśieść y pić będźie.

9. Iurgielt doroczny dla śiebie/ y czeládźi twey gotowy záwsze masz.

10. Zone ktorą iáwnie poymiesz / niech ma mieysce przed inszemi żonámi.

11. Kogo nie vczćiwym w słowie vczynisz niech będźie nie vczćiwy.

12. Broń/ Herb/ przezwysko/ y ozdoby páńskie miey/ y co Krolom należy.

13. Co chcesz mowić y czynić ná káżdym plácu czyn/ á ieślić by kto krzywdę w czym vczynił gárłem pieczetuy/ ábyś stárośći swoiey dogodźił/ á maszli roley máło y ztąd y zowąd przyczyniáć/ żeby wiedźiano żeś wysoką cnotą R. P. służył/ ábyś sie weselił.

PRZYWILEY KAROLA
wielkiego ludźiom służebnym.

Takim kształtem on Karolus wielki / ktory po Grekach Rzymianom pánował. Gdy Sárony trudne do podbicia często wierzgiáiące wielka siłą przełomał y od náiázdow Rzymskich / iáko śmieci Longobártskie żołnierzem swym podeptał. Y tákie żołnierstwom wolnośći nádał / ktorzy prac iego towárzyszmi byli / mowiąc: Rospuszczam was iuż Rycerstwo moie / was pewnie ledwo nie Xśiążety będą názywáć Towárzyszámi Krolow y Sędziámi kryminałow. Odpoczyńcie sobie po pracách tákich / radźcie R. P. y iáwnym imieniem zbrodni kążdych brońcie / mieycie wzgląd ná białegłowy / rátuycie sirot / rádą opasuycie Xśiążetá y od nich żywnośći / odzieże / podárku / proście.

Jesliby was kto wzgárdźił niech będźie zá nievrodzonego miány.

Ktoby wam krzywdę vczynił niech podpada pod obrázę Máiestatu Krolewskiego.

Wy záśie będźiecie przestrzegáć pilnie / ábyśćie tákiey wielkiey zacnośći y tákiego Przywileiu / słuszną woyn pracą nábytego: bądź piiáństwem bądź niestromnośćią álbo inszą nieprzystoynośćią niepomázáli.

By snadź co wam dáiemy ku sławie / nie obrociło się ku hánbie / ktorey byśćie nie vszli zá zbrodnią wászą / sobie y potomkom to nászym zostáwuiąc to ná wieki.

Tákiey nagrody rycerstwo kążde potrzebuie / áby mieli nagrody zá swe trudnośći.

Lecz tych czásow naydźie się podobno / że drugi nie

ſtużąc á imię żołnierſkie ſobie przypiße/ niewiem przyczyny inßey/ iedno że omnia degenerant, nec eſt hominum genus, quod ſtet ſuis legibus, nam & in docti docti oribus inſignia recipiunt. Naydźie drugiego co nigdy goley ßáble niewidźiał á przećię żołnierz/ byle tylko miał ſrebrne oſtrogi.

O WYPRAWIE NA WOYNĘ TATAROW

Prędkośći.

GDy ma CHAN to ieſt Cár ná woyne gdźie/ ále na czeáćiey nápo dole wychodźić/ zárazpo ſwey dycyey obwieáći Tatáry/ by nadá lyná trzy y ná 4. niedźiele żywnośc ſpoſabiáli y gotowi byli/ ktora w ßáwłokách ábo w kotnlách ſkorzánych biora/ y ná konie kłáda żywnoác tá ieſt iágły vpieczone y zmelte/ ktore woda potym roſtworza to iedza/ á zowá to Salámácha do tego/ ſer rozmáity/ kobyle mięſo ná bigos kráiáne ná ſłońcu wedzone/ ieduák z mleká kobylego y z ſerá nay wybornieyßa potráwe máia/ ktora wyśmienićie przypráwuia. Chan tylko ieden woz ma dla choroby z ſoba/ wielbladow tez kilká prowádza dla gorzałki cárſkiey co noßa záním áby ſie ćiezárem nieobćiążał.

Jnßy Murzowie Vłain/ y háłaſtra obmyślawáia Cárowi obiad/ á bogátßy Tatárowie dáia mu chleb ſuchy gryść/ co z ſoba ná Talagach wożą.

Kiedy iuż Chan poſtánowił wypráwę/ to Cyrkáſow y Peſtyorſkich przebieglcow w pewney liczbie ná rożne mieyſcá roześle iáko przewodniki. A ći przypadßy ná vkráine ſtáraia ſie o iezyk/ y doſtawßy więźniow co naypredzey do Chaná przywioza tych męcza á z nich ſpráwę biora. Zátym dźień náznaczy wyiázdu/ y dworzany ſwe do Hord roześle. A oni ták Tatáry

iáko

iáko y bráńce z ſobą biorą y chłopiętá byle mógł ná koniu śie dźieć/ á ſłábych y ſtárych domá zoſtáwiá. A ći ieſli koniá y ſzá ble nie máią bogátſzy im czáſem pożyczáią y to w nádźieię zdobyczy.

W ośmi tedy dniách á nawięcey w dźieśięć/ gdy Cár wyieżdżáć ma ſtáwić ſie powinni ná pewnych ſzlákach. A owi co zá Prekopem y zá Dnieſtrem ſą zá nimi wyćiężáią. Támże Gálgowie/ Sultáni/ Murzowie/ y wſzytkiego woyſká przednieyſzy walecznicy/ tych do rády wziąwſzy: naprzod z więźniow świeżych zrozumiawſzy ſpráwę o potrzebnieyſzego czáſu mieyſcá/ y okázyey rzeczy lepiey ſie powiodłey/ y gdźie pożytecznieyczego dopiąć prędko rádzą y wſkok ſie odpráwuią/ y ták námowę ſpolną miawſzy nic o tym poſpolſtwu nie oznaymuią.

Tatarſkiego ćiągnienia Ordynek.

Z Tego tedy mieyſcá Cárzykowie/ Gálgowie/ y Sultánowego dworu czeladź puśćiwſzy wſzy wprzod Murze y inſzych znácznieyſzych Tátárow z hordy/ wedlug ſtárey godnośći porządkiem zá ſobą idący/ á pod pewnymi znáki poſtępuiący. A gdy iuż w gránicách będą záś kołem ſtáną/ powtore świádomſzych y ćiekáwſzych ogárow wzowią pewną liczbę przed ſobą wypuſzczą/ á ći doſtáwſzy cokolwiek chłopſtwá do Cháná ie przywiodą y o rzeczách o woyſku ieſli iákie kedy ieſt/ wiádomość biorą. A ieſli ſie Chan o woyſku żadnym przećiw ſobie idącym dowie: Znowu koło vczyni z ſwymi rádnymi/ iáko głęboko w źiemię y ſzeroko zábieg ma vczynić. A ſam z pewnym woyſkiem lekko zá nimi poſtępuie/ więźnie wſzyſtkie pod gárłem śćináć każe/ áby áby pobráni będąc záś nie poućiekáli/ á o Tátárach áby znáć nie dáli. Iednák niewiáſty dźieći nie biią/ áni wiążą ná nowey kozrzyśći nie chcą ták kłáść/ áby im nie ćiężáłá/ ábo nie zábawiáłá.

Pod Zamki iako ſie ſprawuią.

Gdy

GDy iuż Chan do Miaſt/ y wśi/ y Zamkow przypádnie z koßem/ to przednieyßych komonnikow 10 tyśiecy á naywiecey 15 wybierze á przy ſobie zoſtáwi/ á drugich iáko Gálgi/ Soltany Setniki/ Murze y wßytek zaſtep/ ktorego bedźie kilká tyśiecy to go w zagony roſpuśći/ w ktorych káżdemu zagonowi przedniego przewodniká/ y naieznika náznáczy wzdłuż mil 10 wßerz ták wiele ták ſie rośćiagna/ á iuż potym znáć dáleko ſam Chan poki oni biora/ y ieſt táka zmowá: że w śiedm dni y w ośm/ á przy namniey zá cztery dni poplondrowawßy wßedy plon bierac/ y co potkáia biiac/ palac/ do koßá ſie wrácáia. A ieſliby ná náznáczony czás ktorzy z nich nieprzybyli dźiwno predkośćia koß rußáia á owych niecżekáia.

O Kotarach Tatarſkich.

SMoie Cháty Tátárowie vluśia názywáia/ vplota z chroſtu drobnego cháte/ y oblepia abo błotem ábo gnoiem bydlecym á z wierzchu trzćina przykryia/ y ták wiecey niż 30 mil aż do Perekopu ſie rośćiagneli/ w ktorych w ieśieni lećie mießkaiac Tátárzy w nich/ ále w kwietniu z żonámi/ z dźiećmi/ y z wieźniámi/ máia inße okragle kocámi y opończámi obleczone kotary/ co trze álbo czworo ſie ich zmieśći ná dwu kolie wożac wielbladem iednym y dwiemá/ álbo z wolámi czáſem ie ćiagnie z dźiećmi/ y z przetem/ dobytku z ſoba wiele wodzac/ drugie ná lepßych paßach zoſtáwuia wieźniom/ ná nieckách koniny ieść daia iáko świniom.

Miedzy Perekopem záśie y Dnieprem y Morzem/ álbo w ſtrone polá w Táurycе ſá ney/ albo z przećiwia. Azoph ieſt Miáſteczko nád Donem wielka bárzo rzeka/ y Zamek dźiwnie obronny gdźie Báßa Turecki mießka/ tám wiec zaieżdżáia/ á w polach ßerokich miedzy Dnieprem y kałuża Meotycka gdźie ieſt Morze Pontſkie pomykaiac ſie tułáia/ dla paßey obfitey.

Ale ſkoro kśieżyć Páźdźiernik náſtánie gdźie iuż zimná/ de-

ßcz-

ſcze/ wiátry pánuią znowu ſię do ſwych vluáiek iákoby vlow wracáią. W ten czás Kozacy Nizowi/ ktorzy ták lecie/ iáko w ieśieni po Dnieprze ná Czáykách máłych vſtáwnie ſię przeiezdżáią/ káżdy máiąc ze czterech cholew táiſtrę z ſzyta prochu/ á z iánczárkámi lekkimi ále długimi nagle nánich y z ſzodą wielką przypadáią/ ktorych ſię oni iáko ogniá boią/ ktorzy wżiowſzy z ſobą káſze/ y śiáná/ á gdy Dnieſtr zámárznie/ poledżie donich przechodzą. Ci tedy kozacy gdy w Tureckie Páńſtwá wpadáć máią/ po vkráińſkich miaſtách woláć dáią w ten ſpoſob.

EDYKT KOZACKI.

Ko chce zá Chrześćiáńſku wiru ná pal wbity/ ćwiertowány/ w koło wpletyty/ ſ iáty/ y okrutnie zginuty/ á hárło dla Krzyżá Swiátego dáty/ hto ſe tey ſmerty nieboit poydyte zá námi/ Otec Boh Precżyſta Máty nieda ſie ſmierty báty.

Gdyż ieden przemudry mąż powiedáł/ nie trebá ſie ſmierty báty/ koli ſie nemuż wyſtrehaty/ to táki żywot kozacki.

TAVRYCKICH TATAROW
Woyſko.

TAtárſkie Woyſko wſzytko konne ieſt/ tylko kilká ſet Iánczárow pieſzych z iánczárkámi wyrwawſzy/ ktorych Chánowi: ábo Turek pożycza/ ábo ie ſam ſobie ſpoſabia/ y kilká t. z czáſem kárábinow z ſobą ná woynę bierze.

Potym z Tauryki Perekopſcy/ Krymſcy/ Oſſowſy/ Náháyſcy/ Cyrkáſcy ſą to trybutowni pomocnicy/ ale záś Cyrkaſcy/ Petyorſcy Cárzykowie ſą pieniężni/ albo woluntaryuſzowie Chánowi do woyny przedcy ſą pomocnicy. Oczakowſcy záśie/ y Białogrodzcy ći też zá pewnymi iurgieltv/ ktore od Cárá Tureckiego máią/ do ktorych ſię y dobruccy/ y Duńſcy obywátele zá roſkazániem Tureckim/ Woyſká tedy wſzytkiego z tych Tátárow zebránego liczbá 2000 tyśiecy/ czáſem y 30 przechodżi.

Aco

499

A co ſie tknie koni iż konno ieżdżą/ máią báchmáty wyborne káre/ ále do żártkośći porywcze niemal wßyſcy máią/ Cár/ Sultani/ y inßy znácznieyßy Tátárowie Turſkich/ Káramáńſkich/ Arábſkich/ y inßych Azyátyckich/ Tatárſkich/ oſobliwych zdobycznych koni ná woynie záżywáią/ záwodniki w wielkiey cenie máią ktore w Prekopie y nad Dnieprem ná paßy chowáią leċie/ y źimie/ ále przednieyße przy ſobie nie dla chluby ále potrzeby chowáią/ ſkapy zaś poole rzadko ich do tálagi dáią bo wiecey wielbiądmi y wołmi potrzeby odpráwuią.

Ale więtßa ich cześć ieſt co bez ßab l na koń wśiadáią/ á że by ſie wielkie woyſko ich zdáło koni niezliczona rzecz z ſoba wiodą/ á naubożßy przynamniey trzech prowádzi/ bogatßy po ßeſnaśći/ a kto nie ma koniá to mu inßy pożycza/ tak ßable/ łuku/ y ßkapy/ á on od tego lichwe dáie wieźnie. Nád ſamym Carem w Woyſku/ ogon biały końſki miáſto proporcá ná wyſokim kiiu noßa/ inßy máią rożne proporczyki.

ZTOCZENIE BITWY Y SZYKOwanie woyſka iakie ieſt.

A Jeśli ſie Chan dowie o woyſku że do nich idźie/ wybornych komonnikow co by ieſcze nieſpracowánych kilká tyśiecy ná mieyſcá ieſcze nieſplondrowáne obroći. Ták wiele záś ná záſadzę kę áby niewpadli ná iáką ſámołowkę/ badź pod miáſtem/ ábo zámkiem/ ná rożnych mieyſcách porozſadzáią. A gdy ſie od ßpiegow o iákim niemáłym woyſku dowie/ tedy ſtrzeże tego áby bitwy nie dał nigdy/ ále z woyſkiem ſwoim oſtrożnie/ y lekko poſtepuie/ á ieśli więtßy záſtep naß y potężnieyßy/ pocznie z nienagłá w mieyſcá beſpiecznieyße y obronnieyße vchodźi/ á nagle ßábla/ y ogniem puſtußy/ a co śiły w báchmáćie porwány w zobki plon vpuſcza/ á do hordy co wſkok vćieka. A choćby w ten czás dobrze że go nie goni nieprzyiaćiel wiedźiał/ przećie tymże ordynkiem/ áby ſie niezdał być názbyt beſpieczny do ſámych ßáłaßow bez przeſtánku bieży/ y predko ſie pod ſwe ogony z bieżą.

O Dźia-

O DZIALE WIĘZNIOW NA gránicy Tátárskiey.

Mizerna ách nieszczesna kondycya v Tátar więźniow náſzych iest/ bo głodem/ nágośćią szláchte/ á chłopow bićiem ode nich okrutnie vćiążeni że stokroć lepiey by snać vmrzeć/ niż żyć v nich sie dostawszy.

Gdy ludźi przywiodą nágránice co przednieyszych Chanowi dźieśiećine więźniow oddáią. A zagonnikow stárszy/ ábo Porucznicy z káżdey roty/ y ći ktorzy ich więcey máią/ tákże sobie przednieysze biorą/ ostatek záś Tátárow iuż sie rowno dźielą. Jednák przed koczowiskámi gdy hurmem biegli/ cokolwiek w drodze z gubili to wprzod odkłádáią/ y więźniámi nágradzáią. Zacnieysze záśie więźnie bądź podleysze/ ieśli niemáią sie czym odkupić. Chan sam záśie tátárom swoie im przedáie że bárzo chćiwy iest ná pieniądze.